

w cieniu, obecnie zaś intensywnie się rozwija. Mam na myśli szeroko rozumianą etykę, problematykę moralną związaną z działaniem ludzkim, wszelkimi wyborami i decyzjami. Dzięki temu w widoczny sposób zyskały rozważania nad działaniem prowadzone pod szyldem tak różnych dyscyplin, jak teoria gier, decyzji, wyboru społecznego i sprawiedliwości. Można też mieć nadzieję, iż w podobny sposób skoryzysta i etyka.

Tomasz Dąbrowski

#### AKSJOLOGICZNE PODSTAWY KAPITALIZMU

Peter Koslowski, *Ethik des Kapitalismus*, J.C.B. Mohr (Paul Siebeck), Tübingen 1982, ss. 80.

Książka Petera Koslowskiego stanowi rozszerzenie referatu wygłoszonego w 1981 r. we Fryburgu (Breisgau) na konferencji „Philosophical and Economic Foundations of Capitalism”. Konferencja ta — jak informuje wydawca — stanowi część programu działania Liberty Fund Inc., fundacji powstałej w Stanach Zjednoczonych i mającej na celu „zachęcanie do studiowania ideału społeczeństwa wolnych i odpowiedzialnych ludzi”. Książka ta nie ma jednak charakteru apologetycznego. W intencji autora jest krytyczną analizą etycznych podstaw kapitalizmu.

Czytelnika polskiego ostrzec należy jednak przed pokładaniem zbytnej wiary w jednoznaczność pojęć. Wykształcony — w mniejszym lub większym stopniu — na tradycji marksistowskiej zwykł on przez kapitalizm rozumieć formację społeczno-ekonomiczną wraz z jej systemem gospodarczym, stratyfikacją społeczną, instytucjami politycznymi, kulturą mieszczańską itp. Tymczasem Peter Koslowski posługuje się pojęciem kapitalizmu w znaczeniu o wiele węższym, w znaczeniu systemu gospodarczego. System ten charakteryzuje się trzema cechami strukturalnymi: prywatnym dysponowaniem środkami produkcji, rynkiem i mechanizmami cenowymi jako podstawowymi regulatorami oraz maksymalizacją zysków i użyteczności jako zasadniczą motywacją podmiotów gospodarujących. Powstaje wówczas pytanie: co to znaczy „etyka systemu gospodarczego”? Sam autor stawia je na początku książki, lecz odpowiedź jedynie w nikłym stopniu zadowala czytelnika. Otóż słuszne — jak się wydaje — twierdzenie, iż we wszystkich postulatach, jakie wysuwamy wobec dowolnego systemu gospodarczego, kryją się fundamentalne założenia normatywne: wartości, wzorce, normy i oceny, konkretyzuje autor przez odwołanie się do pojęć dość hermetycznych — „natury rzeczy” i „natury ludzkiej”, do których zresztą w dalszym toku wywodów nigdy nie powraca. A więc wypowiedzi w rodzaju: „...pytanie o moralność kapitalizmu nie brzmi: «czy kapitalizm jest moralny?», lecz: «czy kapitalizm w obliczu ograniczonej zasobów naturalnych i warunków, jakie stawia natura ludzka, jest godnym człowieka i słusznym ustrojem gospodarczym?»” (s. 10) lub: „Kapitalizm da się moralnie usankcjonować tylko przez odwołanie się do natury rzeczy, tzn. do swoistej funkcji gospodarki i możliwości samorealizowania się człowieka w warunkach tej gospodarki” zdają się wskazywać, iż

autor niepostrzeżenie przechodzi na płaszczyznę własnych preferencji, które wyznaczają dalszy tok myślenia. I tak jest rzeczywiście: etyka kapitalizmu to w świetle wywodu nie innego jak aksjologiczny fundament tego systemu gospodarczego, zespół wartości, w którym dominują dwie — wolność i efektywność. Ich fundamentalnej doniosłości Kosłowski nie podważa, wręcz przeciwnie — często ją podkreśla. Jego krytyczne uwagi i propozycje ograniczają się wyłącznie do kwestii związanych tylko z wyważeniem relacji między tymi dwiema oraz kilkoma innymi wartościami.

Pierwsza z czterech zasadniczych części książki dotyczy emancypacji (*Freisetzung*) kapitalizmu spod wpływów innych sfer życia społecznego — obyczaju, religii i kultury. Od czasów renesansu i merkantylizmu poszczególne jego elementy: dążenie do zysku jako motyw pracy ludzkiej, własność prywatna oraz wymiana rynkowa wymykały się spod kontroli norm obyczajowych lub moralnych istniejąc w sposób autonomiczny. Zjawisko to opisywane jest przez twierdzenie o malejącym stopniu zależności rynku od norm moralnych i religijnych. Zjawisko to jest, zdaniem Kosłowskiego, tak doniosłe, iż może być uważane za fundament nowożytności. Jest ono wyrazem rozwoju „ducha europejskiego” ku indywidualizmowi, subiektywizmowi i racjonalizmowi, rozwoju, którego źródła szukać należy w chrześcijaństwie. To właśnie chrześcijaństwo poprzez dogmaty stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo boże, narodzin Chrystusa, indywidualnego sądu po śmierci oraz jednostkowego zbawienia i cielesnego zmartwychwstania stworzyło podwaliny dominującej w naszej kulturze subiektywności. To również teologia chrześcijańska poprzez podejmowanie pewnych zagadnień moralno-ekonomicznych, np. kwestii swobody zawierania transakcji, ceny sprawiedliwej, dopuszczalności oprocentowania kapitału spowodowała polemikę, w rezultacie której wielcy myśliciele Renesansu i Oświecenia (głównie Hobbes i Mandeville) sformułowali teoretyczne podstawy aksjologii kapitalizmu. Tak więc chrześcijaństwo zrodziło kapitalizm niejako wbrew sobie. Dlaczego wbrew sobie? Dlatego, że metafizyka kapitalizmu sprzeczną jest z metafizyką społeczną chrześcijańskiej wizji świata. Obie reprezentują dwa różne typy: pierwszy oparty jest na subiektywizmie aksjologicznym i na wolności jako wartości podstawowej, drugi na obiektywizmie i wizji słusznego ładu. Te dwie metafizyki znajdują odbicie w modelach gospodarki. Obiektywizm to oikonomia — to przedstawienie gospodarki jako gospodarstwa, którym kieruje racjonalny podmiot. Celem owej gospodarki jest urzeczywistnienie pewnej hierarchii wartości i zaspokojenia określonych potrzeb, pod kątem których dzieli się środki, a także wyznacza producentom zadania. Podmiot gospodarujący przybiera w tym modelu postawę paternalistyczną wobec bezpośrednich wytwórców. Jako twórcę tej wizji Kosłowski wskazuje Arystotelesa, ale z pewnością podpisaliby się pod nią i Platon, i teolodzy chrześcijańscy, i renesansowi utopiści, a także zmieściłyby się w niej współczesne socjalistyczne gospodarki planowe. Subiektywizm to katalaxia — model niesfinalizowanej gospodarki wymiennej, którego atomem jest umowa między dwoma podmiotami wymieniającymi dobra lub usługi. O ile w pierwszym modelu umowa zawsze może być poddana ocenie z punktu widzenia dobra całości, o tyle tu jest ona sama punktem wyjścia wszelkich ocen. Jest ona aksjomatem, który mówi, że jeśli dwóch ludzi wchodzi na rynek w stosunek wymiany, to czynią to za obopólną korzyścią, bo inaczej nie zawieraliby przecież umowy. Fakt konstytuuje tu moralną słusność. W modelu tym brak władzy zastępuje władzę, leseferizm — interwencjonizm, a koordynacja — subordynację.

Oby typy społecznej metafizyki znajdują swój wyraz również w koncepcji ludzkiej natury. Oto kwestia potrzeb: obiektywista każdemu działaniu, a więc i zaspo-

kajaniu potrzeb, będzie wyznaczał cel zgodny z ogólnym porządkiem. Tylko pewien poziom lub sposób zaspokojenia potrzeb jest wtedy słuszny. Wszelki nadmiar jest natomiast zły, gdyż stanowi wykroczenie przeciw naturze ludzkiej. Dążenie do abstrakcyjnego zysku, mnożenie bogactwa itp. — jak mówił Arystoteles — *pleonexia*, czyli „nadmierne żądza posiadania”. A to właśnie głoszą subiektywiści, gdyż owo nienasycenie uważają za zgodne z naturą ludzką. Mandeville mówił: „Nor can a man anymore live, whose Desires are at an end, than he, whose Senses and Imaginations are at a stand...” (cyt. za Kosłowskim, s. 28).

W części drugiej autor informuje, że istnieją dwa modele gospodarki rynkowej: mechanistyczny, w którym swoboda działalności prowadzi automatycznie do optymalnego zaspokojenia potrzeb i w którym właśnie efektywność ich zaspokajania jest naczelnym argumentem na rzecz wolnego rynku, oraz interakcyjny, w którym wolność działania jest sprawą naczelną, gdyż właśnie ona pozwala ukształtować preferencje. Później jednak autor dowodzi, że nawet akceptowana w pełni zasada wolnego rynku nie usuwa konieczności sprawowania „etycznego nadzoru” nad jego funkcjonowaniem. Złudzeniu, iż skoro raz określi się cel (np. zaspokojenie potrzeb lub maksymalizacja użyteczności), to można zastąpić etyczną refleksję stosowaniem ekonomicznych algorytmów, ulegali zarówno przedstawiciele klasycznej ekonomii politycznej, jak też i utylitaryści. Zakładali bowiem oni, iż można do wspólnego mianownika sprowadzić to, co jest niewspółmierne — cele ludzkiego działania. Tymczasem właśnie wolność rynku i różnorodność celów stwarza konieczność ich wartościowania. Nie są one bowiem stałe i rodzą się w trakcie społecznego rozwoju. I nieprawdą jest, że kierowanie się racjami moralnymi w gospodarce nie popłaca, gdyż od razu przepada się w walce konkurencyjnej. Kosłowski cytuje współczesnych socjologów i ekonomistów, którzy dowodzą, że osadzenie praktyk ekonomicznych w łożysku norm moralnych faktycznie sprzyja gospodarowaniu.

Kosłowski pisze również, gdzie — jego zdaniem — przebiegają granice moralnej afirmacji kapitalizmu. Można uważać, iż rynek rozprowadza dobra zgodnie z zasadą użyteczności, lecz dostrzegać jednocześnie trzeba, iż gotowość płatnicza nabywcy nie zawsze odzwierciedla intensywność jego preferencji, a często jest po prostu wyrazem różnicy w dochodach. Wobec różnic w dochodach zaś etyka kapitalizmu jest bezradna: powstały one w warunkach uswięconych, w wolnej grze sił, lecz same w sobie oceniane muszą być negatywnie. Również oparcie gospodarki na empirycznych preferencjach jest w gruncie rzeczy nie do przyjęcia. Preferencje są bowiem w istocie swej nieracjonalne i nie można przyznawać tego samego statusu moralnego pożądaniu dzieła sztuki i pożądaniu kiczu. Nie można nawet ogólnie powiedzieć, że jesteśmy najwyższymi autorytetami w kwestii własnej konsumpcji. „Potrzeba nam instytucji i norm kierujących postępowaniem, jak również niekiedy paternalistycznego sterowania” — mówi Kosłowski (s. 54).

A interesy grupowe? Czym innym są interesy rolników, a czym innym robotników, artystów lub filozofów. Kapitalizm dostrzega tylko abstrakcyjnych graczy w grze zwanej rynkiem i tych zwycięskich premiuje. A czy np. moralnie słuszna jest klęska tych, którzy nie wyszli naprzeciw oczekiwaniom systemu? Zawikłany w etyczne pytania Kosłowski odwołuje się do „jednego z najstarszych w historii europejskiego ducha wyobrażeń o tym, co sprawiedliwe — do idei równowagi i miary” (s. 57). Idea wyważonej totalności wartości i celów kieruje się — jego zdaniem — zarówno przeciw krytykom kapitalizmu, jak i tym, którzy absolutyzują moralną słuszność rynku. Moralne usprawiedliwienie kapitalizmu polega na tym, iż tak potrafi zorganizować on wielość indywidualnych celów i dążeń, że możliwa jest moralna i ekonomiczna wolność bez stanu wojny wszystkich przeciw wszystkim, a ra-

czej w stanie „instytucjonalizowanej, pokojowej wojny domowej”, której wynikiem jest zawsze kompromis.

W rozdziale końcowym pracy dominuje myśl, że czysty model kapitalizmu to utopia. Interesujący etyka konkret to kapitalizm funkcjonujący w ramach realnego społeczeństwa. Istnienie tych ram jest szansą dla etyka; szansą stworzenia normatywnej teorii kształtowania preferencji, wytyczenia granic subiektywizmu lub określenia nienaruszalnych nawet przez rynek interesów społecznych. I dopiero w tych ramach kapitalizm jako „metoda koordynacji” dokazać może swych zalet.

Praca Kosłowskiego ma dwie płaszczyzny: systematyczną i normatywną. W pierwszej wzbudza ona uznanie lub wręcz podziw bogactwem skojarzeń i oryginalnością myślenia, jakkolwiek nie zadowala osiągniętym rezultatem. Podsumować by ją można stwierdzeniem, że etyka (sc. aksjologia) kapitalizmu to konstrukcja oparta na dwóch subiektywnie interpretowanych wartościach: wolności i skuteczności realizowania interesów. Jest to rekonstrukcja zbyt uboga. Brakuje w niej wzmianki choćby o specyficznym dla kapitalizmu rozumieniu sprawiedliwości i egalitaryzmu. W płaszczyźnie normatywnej jest to natomiast wzbudzająca sympatię próba korekty aksjologii kapitalizmu, ale korekty od wewnątrz, bez kwestionowania jej podstaw (zaspokojenie potrzeb — tak, ale potrzeb racjonalnych, wolność — tak, ale wolność nie zagrażająca substancjalnym interesom społecznym). Kosłowskiemu przytrafia się to, co — z zachowaniem wszelkich proporcji — przytrafiło się wartościującemu przyjemności Millowi. Koherencja systemu poświęcona została na rzecz powszechnie akceptowanych wyobrażeń moralnych. Skoro tak, skoro — jak sam pisze — życie społeczne nie może być nastawione na realizację jednej tylko wartości, np. wolności, lecz opierać się musi na wyważonym ich szeregu, to dlaczego nie można by pójść dalej i zapytać, czy zewnętrzny kontekst społeczny („osadzenie” w normach moralnych i obyczajowych) nie powoduje czasami, że dany system gospodarczy przestaje realizować przypisywane mu wartości lub że realizuje je za moralnie zbyt wysoką cenę? Kapitalizm to nie tylko Stany Zjednoczone lub Szwajcaria, ale również Górną Wolta czy Birma. Wydaje się, że w świetle wiedzy o historii i społeczeństwie nie jest możliwe przypisywanie *a priori* aksjologicznej wyższości jakiegokolwiek sposobowi gospodarowania i że w kwestiach szeroko rozumianej gospodarki — posłużymy się za Kosłowskim, lecz jednocześnie przeciw niemu, cytatem z Knighta — „...we must learn to think in terms of value — standards' which have validity of a more subtle kind”.

Krzysztof Wojciechowski

## II POLSKO-NIEMIECKA KONFERENCJA ETYCZNA

W dniach 15-18 czerwca 1982 r. w ramach obchodzonych na Uniwersytecie im. Karola Marksa V, Dni Etyki Marksistowsko-Leninowskiej odbyła się w Lipsku II Konferencja Etyków Polski i NRD, której ramowy temat brzmiał: „Fakty — wartości — socjalistyczne postawy moralne i działanie”. Spotkanie to pomyślane było jako kontynuacja konferencji w Jabłonie z listopada 1980 r. Ze strony gospodarzy referaty przedstawili: prof. Wolfgang Bradter (Jena) — „Odpowiedzialność i poczucie odpowiedzialności w działaniu kolektywów i jednostek w naszym społeczeństwie” oraz prof. Wolfgang Weiler (Lipsk) — „Jak kształtują się poglądy aksjolo-